Nr. 100. OLSZTYN, na sobotę dnia 20 listopada 1897. Rok XII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś sobota: Feliksa.
Jutro niedziela: Ofiarowanie N. M. P.
Pojutrze poniedziałek: Cecylii p. i m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 33 zachód 5 10.
Jutro „ „ 7 35 „ 3 57.
Pojutrze księż. wsch. 5 3 „ 2 13.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Zatarg pomiędzy rzecząpospolitą Haiti a Niemcami jeszcze dotąd nie został załatwiony, a nawet przybiera groźniejszy charakter, jeżeli dowierzać można szerzącym się w tej sprawie wiadomościom. Zatarg powstał o to, że poddanego niemieckiego niejakiegoś Lüdersa uwięziono za mało znaczące przestępstwo i nie chciano go wypuścić, dopiero gdy pełnomocnik niemiecki hr. Schwerin o to się upomniał, został Lüders obdarzony wolnością. Za to Haitczycy nie są łaskawi na niemieckiego konsula hr. Schwerin i dokazują mu jak mogą, tak, iż ten się udał do rządu niemieckiego. Hr. Schwerin udał się z różnemi żalami do prezydenta republiki Haiti i do ministra, lecz nie odebrał na to żadnej odpowiedzi, czem się czuje wielce dotknięty. Haitczycy zaś mu zarzucają, że przekroczył zwyczaje dyplomatyczne, gdyż do prezydenta wprost nie powinien się udawać, tylko najprzód do sekretarza stanu. Konsul, hr. Schwerin, teraz się tłómaczy, że wystósował pismo do prezydenta na wyraźny rozkaz z Berlina, a uczyniono to z tego względu, że to była najprostsza i najpewniejsza droga, ażeby znajdujących się we więzieniu niemieckich poddanych obdarzyć wolnością. Ponieważ nie zanosi się w rzeczypospolitej Haiti, ażeby poddanych niemieckich na równi traktowano z innymi, a dalej ponieważ nie dano satysfakcyi niemieckiemu konsulowi, przeto rząd niemiecki w celu dopominania się swych praw, chce wysłać do Haiti pancernik wojenny. Anglia chciała pośredniczyć pomiędzy Niemcami, a rzecząpospolitą Haity, lecz Niemcy odrzuciły propozycyą angielską. Pewne koła niemieckie wyzyskują tę całą sprawę na korzyść powiększenia marynarki niemieckiej, twierdząc, że interesa niemieckie nie mogą być wszędzie należycie bronione z powodu braku okrętów wojennych.

— Znowu donoszą gazety niemieckie o zmaltretowaniu jakiegoś Niemca nauczyciela w Brazylii. Na szczęście gubernator w Florianopolis przyrzekł rzecz zbadać i winnych ukarać. Biedni Niemcy, wszędzie ich poniewierają.

— Cesarz przyjechał w poniedziałek z Nowego Pałacu do Berlina i udał się do kanclerza, u którego zgromadzili się pp. admirał Knorr, sekretarz stanu Tirpitz i szef gabinetu marynarki baron Senden-Bibran.

— Sejm pruski przeniesie się do nowego gmachu dopiero w dwa miesiące po rozpoczęciu sesyi.

— Do gazet niemieckich donoszą, że na posłuchaniu p. Bülowa u Ojca św. rozbierano obszernie kwestyą powrotu zakonu Jezuitów do Niemiec.

— We wtorek najechał na dworcu poczdamskim nadchodzący pociąg osobowy z taką siłą na aparat hydrauliczny, że rozbił go zupełnie. Pierwszy wagon wpadł na lokomotywę i zgniótł dach ochronny. Kierownik lokomotywy zasypany został gruzami i zabity. Palacz ciężko rany, kilku podróżnych lekko.

— Parlament niemiecki zostanie, jak wiadomo, 30 listopada otwarty. „Hamb. Korr.“ dowiaduje się, że tą razą sam cesarz otworzy parlament i odczyta mowę od tronu, a to z powodu projektów marynarskich, jakie parlamentowi będą przedłożone i o których będzie wspominała mowa od tronu. Ostatnią razą otworzył cesarz parlament osobiście dnia 5 grudnia 1894 roku. Później otwierał go zawsze kanclerz.

— Zeszłego wtorku odbyło się w Berlinie zaprzysiężenienie rekrutów gwardyi i to w obecności cesarza, cesarzowej, wielu książąt i wszystkich jenerałów. Do ewangielików wypowiedział odnośną przemowę pastor Kessler, do katolików proboszcz dywizyjny ks. Hofrichter. Po zaprzysiężeniu wypowiedział cesarz dłuższą mowę, w której kładł nacisk na to, że żołnierze gwardyi winni być dobrymi chrześcianinami, że mają przed innymi pierwszeństwo o tyle, iż do gwardyi należą. Ojczyźnie winni zaszczyt przynosić i zawsze spełniać najświętszy swój obowiązek. Do tych obowiązków należy: obrona ojczyzny, utrzymywanie porządku i baczenia na porządek na każdym kroku. Po przemowie cesarza wniósł jenerał Kassel okrzyk na cześć cesarza.

— Ministerstwo stanu odbyło we wtorek posiedzenie, pod przewodnictwem ks. Hohenlohego.

— W Berlinie toczył się przed sądem w drugiej (wyższej instancyi) proces przeciwko dr. Petersowi, który był pełnomocnikiem niemieckim w koloniach w Afryce. Dr. Peters postępował sobie brutalnie z murzynami, poniewierał ich w najwyższym stopniu i skazywał za małe przewinienia na śmierć. Nad dziewczętami i kobietami murzyńskiemi znęcał się, kazał je biczować i zmuszał do niemoralnych stosunków. Sąd skazał Petersa na pozbawienie urzędu i na poniesienie wszystkich kosztów procesu. Dr. Peters, który tak „mężnie“ sobie w Afryce postępował, nie miał tyle odwagi, aby do Niemiec powrócić i osobiście się bronić. Oto krzewiciel kultury, cywilizator. Cóż na to berliński profesor Mommsen, który odważa się w nieprzyzwoity sposób krytykować słowiańską cywilizacyą?

Austrya. We wtorek przyszło w gmachu uniwersytetu w Wiedniu do burzliwych zajść między burszami niemieckimi a Czechami, pomimo iż rektor dr. Toldt wywiesił za kratkami ostre upomnienie do uczniów, grożąc, że za wszelkie wykroczenia pociągnie winnych do odpowiedzialności. Kilku burszów niemieckich napadło na schodach na studentów czeskich, z powodu, iż ci rozmawiali po czesku. Wśród sprzeczki uderzył jeden z burszów Czecha w twarz. Przyszło do bójki na pięście, która skończyła się na tem, że Czesi burszów strącili ze schodów. Bursze niemieccy uciekli tylnemi drzwiami.

Francya. W Chagey pod Belfortem w Francyi odkryto pomnik w niedzielę postawiony na cześć poległych żołnierzy w bitwie w r. 1871 pod Hériourt. Żołnierze ci należeli do francuskiej armii wschodniej Jenerał Pierson wygłosił mowę uroczystościową. Wiele innych mów po poprzednim przejrzeniu władz zakazano wygłaszać, co wywołało wielkie protesta.

Grecya. Komisarze rządu rosyjskiego i francuskiego, udali się z Aten do portu Volo, aby tam mogli być obecnymi przy powrocie wychodźców tessalskich i to z tych powodów, aby nie przyszło do jakichkolwiek groźnych zaburzeń.

Turcya. Sprawa uregulowania stósunków na Krecie znów się prawdopodobnie przeciągnie. Z Konstantynopola donoszą, że austryacki minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski przedstawił mocarstwom, aby załatwienie sprawy kreteńskiej oddano posłom mocarstw w Konstantynopolu. Turcya obstaje przy swojem i nie chce się zgodzić na mianowanie tymczasowego gubernatora Krety pułkownika Schäffera. Wyraziła to swoje żądanie w świeżym okólniku, wystósowanym do mocarstw. Najgorzej na tem wszystkiem wychodzą Kreteńczycy.

Wiadomości kościelne.

Rzym. Zdrowie Ojca św. jest jak najlepsze. Ubiegające lata przynoszą jakoby nowy zapas życia tej naturze dziwnie silnej. Każdy, kto ma sposobność go widzieć, podziwia jasność jego poglądów, pamięć dobrą, a szczególnie żywość i zapał prawdziwie młodzieńczy w rozmowie. W zeszłym tygodniu dużo przebywał w ogrodach Watykanu. W sobotę powrócił jednak do pałacu watykańskiego, ale w

tych dniach udał się znowu tamdotąd, gdzie bawi do końca tygodnia. O konsystorzu zapowiadanym na listopad, niema wcale mowy. Zostanie odłożonym pewno do roku przyszłego. Ojciec św. przyjmował w zeszłym tygodniu ministra stanu i sekretarza w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, Bülowa, na posłuchaniu, która trwało 3/4 godziny. Pruski poseł przy stolicy św., Bülow, towarzyszył ministrowi do Watykanu. Także małżonka niemieckiego sekretarza stanu uzyskała posłuchanie u Ojca św., ktory jej ofiarował na pamiątkę piękny obraz mozaikowy. Także u sekretarza stanu, Jego Emin. ks. kardynała Rampolli złożył minister Bülow z małżonką swoją pożegnalną wizytę.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** We wtorek wypadło na podwórzu p. Raphaelson 3-letnie dziecko woźnicy Hinzmann z trzeciego piętra na bruk, ale tak szczęśliwie, że nic sobie nie zrobiło i już na drugi dzień chodzło.

— Denuncyacya jest powodem do wydalenia ze służby. Pewien pomocnik kupiecki zadenuncyował swego pracodawcę, że tenże wbrew prawu każe w niedzielę pracować. Pracodawca wykrył denuncyanta i wydalił go ze służby bez wypowiedzenia. Pomocnik wniósł skargę o wynagrodzenie za czas wydalenia z służby. Sąd zajmował się teraz tą sprawą w drugiej instancyi i odrzucił skargę pomocnika, przyznając słuszność pracodawcy; denuncyacya bowiem, choćby była prawdziwą, jest sprzeniewierzeniem w służbie.

— W Dajtkach wybuchł we wtorek rano ogień na wybudowaniu u chałupnika Błażejewskiego. Spaliła się cała stodoła drewniana wraz z całym sprzętem. Ogień podobno został podłożony.

— Za przykładem Mazurów ruszają się także Litwini pruscy. Na odbytem niedawno w Rusiu zebraniu litewsko-konserwatywnego Towarzystwa wyborczego zdecydowano się w przyszłych wyborach parlamentarnych i sejmowych postawić samodzielnych litewskich kandydatów, ponieważ żadne inne stronnictwo nie chce występować w obronie języka litewskiego w kościele i szkole. Litiwini pewni są zwycięstwa w kilku powiatach, w tych zaś okręgach wyborczych, w których nie mają widoków przeprowadzenia swoich kandydatów, zdecydowano się popierać kandydatów tych stronnictw niemieckich, które »najgoręcej bronią praw ludu i wolności«. Znaczyłoby to, że Litwini w niepewnych dla siebie okręgach popierać będą kandydatów stronnictwa rychterowskiego i zerwą na dobre z konserwatystami, którym dotąd głosy swoje oddawali.

* **Purda.** Ztąd piszą do »Warmii«: Młynarz pan K. z P. spotkał w Olsztynie porządnie ubranego mężczyznę, który go prosił o 25 marek. Nieznajomy powiadał, że przegrał pieniądze w karty i jest w opłakanem położeniu, a w zastaw daje złoty zegarek. Ponieważ zegarek wydawał się być drogocennym, dał pan K. nieznajomemu 20 marek. Teraz wydało się, że ten zegarek więcej nie jest wart, jak 5 marek.

* **Dźwierzuty.** Dnia 13-go b. m. w południe około godziny pierwszej wybuchł tu pożar, który zniszczył 7 budynków mieszkalnych oprócz chlewów i stodół. Także dziecko zginęło w płomieniach. 35 rodzin jest bez dachu. Utworzył się już komitet, który zbiera składki na nieszczęśliwych pogorzelców.

* **Bartółty.** Odbyło się tutaj dnia 13 bm. zebranie celem wyboru deputowanego na sejmik powiatowy z obwodów: Wielkie Ramsowo, Wielkie Bartółty i Jedzbark. Wybrany został dotychczasowy deputowany pan Wil z Gipsowa znaczną większością głosów. Kelner Sokołowski z Tumian był postawiony jako nowy kandydat, ale mało głosów otrzymał.

* **Olsztynek.** Wprowadzono tutaj w urzędowanie ewangielicką dyakoniskę. Na uroczystość tę przyjechał ewangielicki pastor Götz i 6 dyakonisek z Królewca.

* **Gryźliny.** We wtorek odbył się tu ślub z Piusk. Gdy z kościoła wracano, poczęto się »najeżdżać wozami«. Gdy pędzono ze sto metrów, jeden z jadących zwrócił w bok, chcąc drugiego najechać, gdy w tem urwały mu się lejce, a konie poczuwszy „wolność, buchnęły w rów przydróżny, tak, że się wóz 7 razy przewrócił. Następnie odpięła się przednia część woza, a konie popędziły dalej, kalecząc się i łamiąc półwoza, aż blisko Miodówka. Szczęściem, że z ludzi nikt okaleczeń nie odniósł, ale musieli oni przynajmniej z Gryźlin furmankę nająć i do domu jechać. Posiedziciele K. i S. wyuczyli się po tej wycieczce rozumu i będą na drugi raz ostrożniejsi.

— W zaprzeszły piątek powracał gospodarz B. z Olsztyna do domu, prowadząc za sobą bryczkę, w której siedziały trzy kobiety. Przy jeździe z góry bryczka się odpięła i skręciła do rowu. Na szczęście kobietom nic się nie stało.

* **Szczytno.** Pomiędzy Gromem a Szczytnem znaleziono zeszłej soboty przy szynach kolejowych trupa kobiety około 60 do 70-letniej. Jak się zdaje, szła ona przy szynach, została przez nadchodzący pociąg porwaną i tak śmierć znalazła.

* **Z szczycieńskiego.** Skutkiem lekkomyślnego pozostawienia broni palnej na widoku, powstało nieraz już wielkie nieszczęście, ale mimo to poprawy w tem nie ma. Posiedziciel S. w Babiętach pozostawił fuzyę nabitą w sieni. Jego 11-letni syn wziąwszy takową do ręki, tak nieostrożnie się z nią obchodził, że postrzelił 15-letniego pasterza tak ciężko, iż go do lazaretu w Szczytnie odstawić było trzeba.

— W Pupach spalił się dnia 18-go b. m. doszczętnie dom chałupnika Jeglińskiego. Gdy w poniedziałek jechały wozy z majątku Waplewa z Olsztynka do domu, wyrobnica Gotliba Kosińska zabrała się na jeden z nich, usadowiwszy się na próżnej beczce od spirytusu. Krótko przed Waplewem spadła jednak z beczki i dostała się pod koła tak nieszczęśliwie, że umarła w skutek odniesionych ztąd pokaleczeń jeszcze tego samego dnia. — W nocy na czwartek, pomiędzy godziną 11 a 12, spaliły się w Rusku stodoła i 2 chlewy karczmarza Borchert. Ogień miał powstać w przybudowaniu obok stodoły, w jaki sposób, dotąd nie stwierdzono.

* **Szczytno.** Asesor regencyjny pan Rönne mianowany został landratem pow. szczycieńskiego.

* **Nibork.** Na folwarku Zabłoczynie pękł w gorzelni kocioł. Odłam kotła uderzył gorzelanego w głowę i zabił go na miejscu.

* **Z sztumskiego.** Spalił się jeden stóg pszenicy właściciela Günther w Lichtfelde (?), który nie był zabezpieczony. Oczywiście zachodzi rozmyślne podpalenie, ponieważ znaleziono obok butelkę od nafty. Pan G. wyznaczył 100 m. nagrody za wyśledzenie podpalacza.

* **Lidzbark.** W pewnem nadleśnictwie zjadły lisy nadleśniczemu w przeciągu lata 52 indyków. Urządzono na nich teraz obławę, lecz ubito tylko dwóch. Prócz tego myśliwi zastrzelili zdziczałe cielę, które już od wiosny w lesie się błąkało.

* **W Elblągu** na rzece Noga ślizgali się chłopcy po słabym jeszcze lodzie. Jeden z nich, liczący lat 8, załamał się. Widząc to jego towarzysze, ze strachu uciekli, a chłopczak utonął.

* **Malbork.** Podczas koncertu znanej śpiewaczki, Amalii Joachim z Berlina, padła właścicielowa, pani Zimmermann z S. tknięta paraliżem.

* **Tuchola.** Odbył się w tutejszem seminaryum drugi egzamin nauczycielski. Z 48 kandydatów zdało egzamin 32.

* **Pelplin.** W kaplicy Collegium Marianum przystąpiło zeszłej niedzieli 54 u-

PRZY KOLEI.

(Dokończenie).

Dwie godziny w pośród nocy na zimnie, to rzecz bardzo nieprzyjemna. Pawełek nie uczuł tego. Ożywiała go i rozgrzewała myśl, że matkę swoją wyręcza, że za nią trudy ponosi.

Powoli zaczął wracać ku domowi. Śnieg teraz padał mu wprost w oczy, wiatr silny zatrzymał go w biegu, zrywając mu co chwila szeroką ojcowską kapotę.

— Ej, to nic — szeptał naciągając ją na plecy. — Teraz idę pod wiatr i dla tego zimniej mi i cięższej, niż przedtem.

I szedł dalej, choć łzy, nawet sam nie wiedział, kiedy spływać mu poczęły po zmarzniętych policzkach. Zimno dokuczało mu strasznie, skostniałemi rękami już nie mógł poprawić kapoty, którą wiatr rozwiewał, jak żagiel, wstrzymując go w biegu.

— E, odpocznę sobie trochę — pomyślał chłopczyna, zapominając o przestrodze matki. — Z tym wiatrem to już sobie rady dać nie mogę.

I usiadł tuż przy szynach, odwracając się tyłem do nieprzyjaznego wiatru i otulając się zmarzniętą burką.

— A jednak mnie się zdawało, że ojciec i matka nie tak ciężko na chleb pracować muszą, myślałem sobie nieraz, że to nic trudnego obejść ten kawałek szyn i wrócić do domu, że i jabym to potrafił, a dziś... — niedokończył i ziewnął przeciągle.

Senność nim owładnęła wielka, łzy przestały nieco spływać po twarzy, gdyż wiatr nie rzucał mu się już tak w oczy.

W kwandrans potem Pawełek spał wśród pola, tuż przy szynach i jeśliby o tej porze pociąg jaki przebiegał, to z pewnością zmiażdżyłby go, jak porzuconą ptaszynę. Na szczęście pociągu widać nie było. Śnieg tylko dokoła białemi płatkami ziemię okrywał, a w dali gorzało w oknach chatki dróżnika Walentego słabe światło lampki. Nagle w przeciwległej stronie ukazały się dwa małe ogniki, jakby wilcze oczy i z każdą chwilą zwiększać się poczęły.

To lokomotywa nadchodzi. Biedny Pawełku, wstańże czemprędzej! Napróżno, on śpi tak smacznie.

Wtem jakaś otulona postać zbliża się do śpiącego, chwyta go w swe ramiona i w sam czas unosi z niebezpiecznego miejsca.

Pawełek otwiera oczy.

— Kto to? czego? — pyta, ani domyślając się, że przed chwilą śmierć mu groziła.

— O ty zastępco nasz! — słyszy nad sobą głos matki. — A nie ostrzegałam cię to, żebyś się nigdzie nie zatrzymywał. — Dzięki Bogu, że cię żywym widzę.

— Albo co? — pyta Pawełek zdziwiony.

— A toć to, że mało pociąg cię nie zgruchotał. Dzieci często lekceważą prac rodziców, ani się domyślając, ile ona nie raz krwawych mozołów wymaga.

— Teraz już ja wiem o tem! — zawołał Pawełek, całując ręce otulającej g chustką matki. Już ja się teraz będę st rał, być wam na każdym kroku użyteczny i rad waszych słuchać, bo wiem, jak cię ko pracować musicie.

czniów z niższych klas pierwszy raz do Stołu Pańskiego.

* **Lubawa.** Robotnica K. upiła się i zmarzła w nocy na drodze. — Podczas »poświęcenia« ewangielickiego kościoła w Gryźlinie skradli złodzieje oberżyście U. dużo wina ze sklepu i znaczną sumę gotówki.

* **Grudziądz.** Kupiec Fryderyk Degurski (Niemiec) pociągnął przez fałszywe bankructwo przeszło 20 interesów do konkursu. Nie ma co mówić, zacny człowiek, dla tego prokuratorya ściga go listami gończemi.

* **Gniewkowo.** Posługacz pewnego kupca tutejszego nakładł wczoraj rano do pieca znaczną ilość węgli, oblał je petrolejem i zapalił, poczem zaraz piec zamknął. Nie trwało długo, a piec rozpękł się z wielkiem hukiem i zasypał cały pokój gruzami i palącemi się węglami, od których zapaliły się inne przdmioty. Na szczęście zdołano ogień w czas ugasić.

* **Tczew.** Nauczyciel gimnazyalny dr. Fricke z Tczewa, przez pisma szowinistyczne denuncyowany rządowi o to, że jako wyborca w Starogardzie powstrzymał się od głosowania, został przesiedlony »w interesie służby« do Westfalii...

* **Toruń.** Na bydgoskiem przedmieiściu wtargnęli złodzieje w nocy z poniedziałku na wtorek do restauracyi »Fürstenkrone«. Oczywiście gospodarz twardo spał, bo dotarli aż do jego łóżka i wyjęli z wiszącego tam ubrania 380 marek, później odbili kasę w restauracyi i zabrali znajdujące się butelką wina i kiełbasą, poczem odeszli i nie ma po nich śladu.

* **Inowrocław.** Walka rasowa u nas, jest rzeczywiście dla wielu Niemców dojną krówką, która dużo im daje mleka w postaci najrozmaitszych korzyści. Otwarciej atoli i jawniej tego nikt przyznać nie mógł jak to czyni pewien nauczyciel tutejszy w ostatnim numerze »Kuj. Bote«. Pan ten pisze wyraźnie: »A więc z powodu dążności germanizacyjnych nauczycieli i stowarzyszeń nauczycielskich nie chcą im polscy obywatele tutejsi podwyższyć pensyi. Na tę okoliczność należy koniecznie zwrócić uwagę panu ministrowi«. Znaczy to innemi słowy: »Panie ministrze, jesteśmy męczennikami polskiej nienawiści; Polacy nam nic dać nie chcą dla tego, że ich germanizujemy. Ty więc, Panie, otwórz worek państwowy i daj nam biednym prześladowanym w dwójnasób lub zmuś Polaków, aby nam więcej dawali«. Piękna spekulacya, nie ma co mówić!!

* **Ze Szlązka.** »Katowitzer Ztg.« pisze, że przy przyjęciu cesarza Wilhelma w Król. Hucie, wystąpili »włościanie rozbarscy i chorzowscy w polskim stroju. — Gazeta niemiecka przyznaje, że strój to piękny, który widocznie spodobał się cesarzowi, gdyż jednego z włościan zagadał. — W przeddzień przyjazdu cesarza do Król. Huty, aresztowała policya dwóch robotników, którzy mieli się dopuścić obrazy cesarza. — W hucie Wilhelminy pod Roździeniem zamierzała w tych dniach pewna para wziąść ślub. Krótko przed wyruszeniem do kościoła przybył do młodego pana komornik sądowy z Mysłowic po należytość pewnego krawca. Młody człowiek wyjął z kieszeni portmonetkę i oddał ją komornikowi sądowemu. W portmonetce znajdowało się tylko 20 fen. Komornik, nie namyślając się, zdjął młodemu panu obrączkę z palca i zabrał ją. Pomimo tego niemiłego zajścia, wesele odbyło się. Gdyby komornik sądowy przybył był do dłużnika już po powrocie z kościoła, nie byłby mógł zabrać obrączki, ponieważ wyrokiem najwyższego sądu obrączek ślubnych fantować nie wolno. W tym jednak wypadku obrączka, nie będąc jeszcze przez księdza poświęconą, nie była ślubną.

* **Gliwice.** W pruską loteryą wygrał tu pewien woźnica za 50 fenygów udział w wielkim losie, wynoszący 6000 marek, zaś pewien pomocnik kupiecki wygrał za 2,10 m. 27,000 mrk. 11 robotników kolejowych, którzy razem ćwierć losu mieli i wygrali, złożyli natychmiast robotę.

* **Berlin.** Epidemia samobójcza wybuchła, jak się zdaje, w Berlinie. W środę powiesiła się 20-letnia służąca Anna Brunsky (?) podobno z melancholii; tego samego dnia powiesiła się w mieszkaniu swej matki 17-letnia Małgorzata Erstling, ponieważ matka nie pozwoliła jej na stosunek miłosny z pewnym robotnikiem. W jednym z pensyonatów przy Mittelstrasse znaleziono wczoraj bez życia młodą parę, która tu zamieszkała onegdaj, wydając się za małżeństwo. Dziewczyna trzymała jeszcze w zaskrzepłej dłoni wystrzelony rewolwer. W niedzielę nareszcie rzucił się jakiś nieznajomy człowiek pod koła pociągu na torze kolejowym miejskim. Ciało jest zupełnie zmiażdżone tak, że osoby samobójcy stwierdzić nie podobna. — Ludność katolicka Berlina bojkotuje obecnie właściciela mleczarni Bollego za to, że wydalił on z pracy wszystkich robotników katolickich, gdy nie chcieli uczęszczać na protestanckie nabożeństwo w jego kaplicy. Do bojkotu tego przyłączyło się dużo protestantów uczciwych. Cała prasa wolnomyślna i katolicka potępia stanowczo postępowanie pana Bollego. W wielu domach zabroniono woźnicom jego wydzwaniać mleka.

ROZMAITOŚCI.

Dwie przygody arcyksięcia Ottona, polującego obecnie na niedźwiedzie w okolicy Dobrziny na Węgrzech, opisuje dziennik węgierski »Magyar Orszag.« W tych dniach jeden z panów, towarzyszących Arcyksięciu na polowaniu, hr. Papenheim, postrzelił wielkiego niedźwiedzia Zraniony zwierz skrył się, w gąszczu, lecz niebawem wybiegł i rzucił się z szaloną szybkością na leśnego, który miał stanowisko wyznaczone tuż obok Arcyksięcia Ottona, i począł szarpać swoją ofiarę. Rozwścieczoną bestyę położone natychmiast, ale i ofiara jego wyzionęła pod pazurami ducha. — Dzień przed tym wypadkiem poważne niebezpieczeństwo groziło samemu arcyksięciu: zraniony niedźwiedź, postrzelony dwukrotnie, rzucił się wprost na niego, lecz arcyksiążę, nie tracąc zimnej krwi, trzecim celnym strzałem położył go trupem. Po wypadku rozszarpania leśnego łowy natychmiast przerwano. Na trumnie leśnego złożyli wieńce: arcyksiążę, oraz wszyscy goście biorący udział w polowaniu.

Przeciwko zatruciu krwi jest najlepszym środkiem maślanka albo kwaśne mleko. Nieraz się zdarza, że się ranimy siarką, która odpadła od zapalonej zapałki, wskutek czego następuje w niejednym wypadku zatrucie krwi. Uszkodzona część ciała puchnie zaraz i sprawia ból. W takim razie nic nie skutkuje lepiej, jak moczenie uszkodzonego członka w kwaśnem mleku lub maślance. Gdy mleko się rozgrzeje, trzeba innego mleka znowu nalać. Wkrótce uczuwa się ulgę, w przeciągu zaś 1 do 2 godzin wszelkie niebezpieczeństwo jest usunięte.

Jaj w Europie niosą kury, jak w przybliżeniu obliczono, bo dokładnie tego wykonać nie można, w wartości do 1510 milionów marek. Berlin spożywa w jednym roku 300 milionów jaj; potrzeby jednego takiego miasta zaspokajają tysiące hodowców drobiu. Z handlu jajami utrzymuje się wielka liczba ludzi, począwszy od ubogich do bogatszych handlarzy. Handel z jajami ma także wiekie znaczenie w przemyśle, gdyż białko potrzebne jest w farbierniach, także przy fotografowaniu. Na kilogram białka potrzeba około 300 jaj, a przemysł ten wymaga dostawy setek tysięcy kilogramów.

Znaczenie snu. Sen nazwali starożytni poeci «bratem śmierci«. Jest on bowiem perjodycznie wracającem utonięciem wszelkiej czynności duszy w głębi najzupełniejszej bezprzytomności. — Sen jest dla ustroju ludzkiego prawie ważniejszym, aniżeli pokarm. Musimy spać, jeżeli żyć chcemy. Ale starać się powinniśmy o sen zdrowy, tj. pokrzepiający. Osięgamy go przedewszystkiem przez przyzwyczajenie się do rychłego w wieczór ułożenia się na spoczynek. Pracujący umysłowo powinni spać dłużej, aniżeli pracujący cieleśnie. Bezseność jest wpływem osłabienia nerwów.

Gdzie żyją ludzie nejpodobniejsi do aniołów? Takie zapytanie stawiło niedawno swym współpracownikom pewne czasopismo norweskie. Rozumie się, że za najlepszą i najwłaściwszą odpowiedź wyznaczono nagrodę. Nadesłano bardzo dużo odpowiedzi; pierwszeństwo przyznano następującej: Najdoskonalszemi istotami ziemskiemi są 80,000 mieszkańców wyspy Islandji, gdyż nie potrzebują mieć ani policjantów (żandarmów), ani więzień dla utrzymania na wyspie porządku. Ludzie są tam bez wyjątku tak rzetelni, że nikomu na myśl nie przychodzi zamykać na klucz swój dobytek. Od lat tysiąca w dziejach wyspy zapisano tylko dwa wypadki kradzieży. Raz schwycono krajowca na gorącym uczynku: chciał ukraść dwie owce — ale ponieważ go nędza do tego kroku popchnęła, gdyż niezdolnym był do pracy, a rodzina jego głód cierpiała, więc nie ukarano go, ale oddano w opiekę lekarską. Opatrzono go do syta jadłem i napitkiem, jako też rodzinę najniezbędniejszemi do życia środkami. Gdy przyszedł do siebie i mógł pracować, postarano mu się o zarobek; wyrzuty sumienia uznano za zapomnienie się. W drugim wypadku złodziejem był nie krajowiec, ale Niemiec. Skradł on 17 owiec, a widocznie nie z biedy, bo żył w dostatnich stosunkach. Skazano go na zwrot szkody wyrządzonej i na opuszczenie wysp po sprzedaży swego dobytku. Rzadko wogóle zdarza się na wyspie Islandji potrzeba wydawania sądowych wyroków — choć sądy istnieją — gdyż mieszkańcy są wzorem prostoty i prawości obyczajów. Także na wyspie Panaria w grupie Liparyjskich w Morzu Tyreńskiem nie ma ani więzień ani strażników bezpieczeństwa. Szczęśliwe to kraje gdzie ludzie żyją w prostocie obyczajów, ciesząc się darami przyrody bez zawiści wobec drugich.

Ile razy na dzień jadają ludzie? Trapiści (ojcowie duchownego zakonu katolickiego) jadają tylko raz na dobę wyłączenie potrawy roślinne, dzielnie pracują, mało sypiają i nigdy nie doznawają pragnienia. Niemieccy »gburzy« w Holsztynie i sąsiednich okolicach jadaja dzienuie siedem razy; wymaga to około 4 godziny czasu. Większa część praczek i robotnic drezdeńskich, znajdując się na robocie u zamożnych osób, jada 9 razy na dzień, t. j. potrzebuje około 5 godzin do najedzenia się; rozumie się, że im też nie zbywa na pragnieniu.

Od Redakcyi.

(—) Niepodpisanemu korespondentowi. Listów bez podpisu nie uwzględniamy. Zresztą, że ks. proboszcz w Rumianie na każdym kazaniu na pijaków wywodzi i każe za nich Różaniec mówić, to nic złego, ale przeciwnie rzecz bardzo chwalebna i pochwały godna. Za złe tego nikt nie powinien wziąść.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 22 listopada po południu o 2 w Stawigudzie drzewo na opał starego cięcia z wszystkich obwodów z wyjątkiem Marąza, według zapasu i zapotrzebowania. Z świeżego cięcia sprzedawane będzie z obwodu Pluski (okno 30 do 32) około 60 do 70 setek drągów do chmielu (5tej klasy).

W czwartek, dnia 25 listopada pzzed południem o 10 w Jonkowie drzewo chojnowe i drągi z obwodu Stękiny i drzewo na opał starego cięcia z obwodów Stękiny i Stembark.

— W sobotę, 27 listopada przed południem o 10 w Spręcowie z obwodów Buchwałd i Dąbrówka drzewo na opał starego cięcia, dalej 25 dębów i 8 brzóz na pożytki, 120 sosen i 60 choin do budowli, 30 chojowych łat szczepanych i 20 okrąglaków starego cięcia z obwodu Dąbrówka. — Termin na drzewo 26 listopada w Spręcowie się nie odbędzie.

Kathreinera kawa słodowa Kneippa

jest jedyną!

Trzeba się strzedz przed luźnym towarem lub mniej wartościowem naśladownictwem.

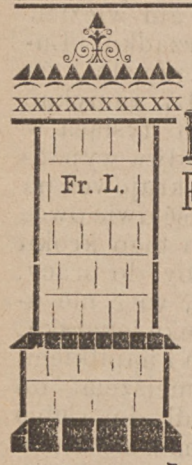

Fabryka

piecòw

Franciszka Lehnardt

w Olsztynie

przy ulicy

Olsztynkowej

(Hohensteinerstr.)

poleca

wszystkie gatunki

piecòw kafl.

po tanich cenach.

Hej! hej! kumoszko!

a gdzie to tak prędko lecicie?

— A no! do Gietrzwałdu no kawy.

— Co? a czy to tu w karczmie kawy nie ma?

— Toć jest, ale takiej, jak w **Gietrzwałdzie u Chrościelewskiego,** to nawet i w Olsztynie nie dostanie. To ci, kumoszko, kawka! Jak tak z pięć garnuszków wypijesz, to i macicy nie zaznasz.

— To pewnikiem i droga?

— Ha! ha! ha! droga? gdzie tam, za 12 trojaków dostaniesz funt dobrej, już upalonej kawy.

— A! kiedy tak, to przynieś mi też choć tylko pół funta na próbę!

— Tylko grandą dawaj, gdyż się spieszę, bo to jeszcze kawał drogi, ale po taką kawkę nie żal lecieć, choćby całą milę.

---

2 uczni

w naukę **stolarstwa** przyjmie

Rastemborski,

Olsztyn, ulica Szańcowa.

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

UCZNIA

przyjmie mistrz piekarski

Kannegiesser,

ulica Krzywa 22.

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

J. Klein,

mistrz kowalski

Olsztyn ulica Krzywa.

MEBLE!

Polecam moją fabrykę i skład mebli własnego wyrobu, w rzeczywiście **tylko rzetelnym** wykończeniu, po **jak najtańszych cenach.**

Skad mebli, luster i **towarów wyściełanych** każdego gatunku.

Garnitury pluszowe, pojedyńcze sofy itp. itd. **w najnowszych fasonach.**

Moje meble własnej fabrykacyi nie są do porównania z **taniemi gratami** często u innych polecanemi.

Olsztyńska fabrya mebli pędzona parą

G. Puttlitz, Olsztyn

ulica Dworcowa Bahnhofstr.) 18.

Z dworca po **lewej stronie** (proszę dobrze na to uważać.)

Proszę uważać!

Moim Szanownym Odbiorcom do łaskawej wiadomości że wszelkie

towary kolonialne

sprzedaję po jak najtańszych cenach, niż u innych kupców.

Dalej polecam czyste **wino węgierskie** dla chorych: »Medicinal-Ausbruch« za flaszkę 1,50 m., **wino czerwone** fl. począwszy od 80 fen., **rum Jamajka** od 1,25 m., **koniak** od 1,30 m., **słodkie wino węgierskie** od 1,25 m., również wszelkie **inne wina, cygary** itd.

SWIEZO NADESZŁY:

Tłuste śledzie, najlepszy krajowy **olej siemienny,** litr po 60 fen., **amerykański szmalec** po 35 i 40 fen za funt, **czysty szmalec** 50 i 60 fen., **kawy palone** od 1,20 m., niepalone od 80 fen. za funt.

WINA: Scherry, Portwein, Malaga, reńskie, mozelskie, wytrawne węgierskie.

A. Black,

ulica Górna nr. 1.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknemi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.

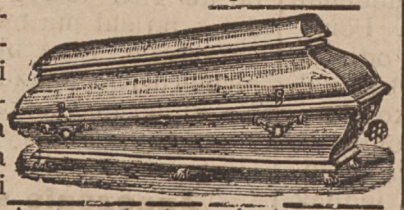

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboszczków. **Fr. Sawitzki,**

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Starą oblekę

jak odzienie, plaszcze, obuwie, itd. kupuje i sprzedaje

Gcroncy,

Gartenstr. 3, obok gazowni.

KALENDARZE

na rok 1898:

Maryański	60	fen.
Poznański	50	„
Katolik	50	„
Piast	50	„
Regensburger	50	„
Kopernik	30	„
Nadwiślanin	20	„

poleca drukarnia Gazety Olsztyńskiej.

Szanownej Publiczności Wartemborka i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że obok mego warsztatu mebli otworzyłem

handel mebli

i polecam meble wszelkiego gatunku, od najzwyczajniejszych, aż do najeleganciejszych w najpiękniejszym i starannem wykończeniu.

Trumny

drewniane, metalowe itd.

Upraszam Szanowną Publiczność o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę się

z wysokim szacunkiem

Robert Lutz,

WARTEMBORK,

Pasymskie przedmieście.

Ucznia i pachołka

sitarskiego przyjmie natychmiast

M. Brix,

Stawiguda (Stabigotten).

Znakomite

śledzie,

jako i wszelkie **towary kolonialne,** palone kawy za funt po 1, 1,20, 1,40, 1,60 i 1,80 m. poleca

J. Steier,

Remontemarkt.

UCZNIA

przyjmie natychmiast

Falkowski, mistrz kowalski

Hohensteinerquerstrasse.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)